Rok I. Kraków, 9 marca 1948 Nr. 1



Piłkarz

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY



GRA SIĘ...

U nas spotkania ligowe rozpoczną się za tydzień — w Anglii sezon piłkarski dzięki pomyślnemu klimatowi trwa przez całą zimę.

Zamieszczone zdjęcie przedstawia moment z meczu dwóch czołowych drużyn angielskich Tottenham Hotspurs — Birmingham 1:2.

Za tydzień rusza Liga...

Krakowskie drużyny wierzą w swe siły

Już za tydzień w dniu 14-go marca zapełnią się boiska piłkarskie różnobarwnymi koszulkami drużyn ligowych, — tysięczne tłumy wypełnią trybuny, — w powietrzu rozlegną się burzliwe oklaski.

Czternaście najlepszych zespołów piłkarskich stanie do walki, którą kontynuować będzie potem w ciągu następnych miesięcy, aż do wyłonienia najlepszej drużyny, — drużyny mistrza Polski.

Walki będą na pewno zacięte — a wyrównany poziom tej ekstraklasy polskiego piłkarstwa na pewno spowoduje, iż rozgrywki będą interesujące, że będą trzymać w napięciu tysiączne rzesze widzów.

Nie wątpimy, że grać się będzie fair. Że miarodajnymi będą wyniki, osiągane na boisku, a nie przy zielonym stoliku.

Nic bowiem nie przynosi większej szkody sportowi, jak nieczyste metody w nim stosowane.

Między siedmioma walczącymi w dniu 14-go marca parami, nie zabraknie i drużyn krakowskich. Cracovia, Wisła, Garbarnia, oraz należąca do krakowskiego okręgu Tarnovia wyruszą w pierwszy bój.

Jakie będą ich wyniki — trudno w tej chwili przewidzieć — z krótkich wypowiedzi prezesów i kierowników drużyn tych zespołów wnioskować możemy, że wyniki te będą dobre, że dobra marka piłkarstwa krakowskiego i tym razem nie zostanie narażona na szwank.

Sądzimy, zatem, że krakowska opinia sportowa ze spokojem oczekiwać może wyników najbliższej niedzieli.

Ze swej strony życzymy klubom krakowskim, by były one jak najlepsze.

W obozie Wisły optymizm...



Wieloletni prezes drużyny „czerwonych", dyr. T. Orzelski, udziela nam krótkich informacyj, dotyczących przygotowań drużyny wicemistrza Polski — Wisły do nadchodzącego sezonu.

JAK PRZEDSTAWIA SIĘ OBECNY STAN DRUŻYNY I CZY WYSTĄPI ONA DO ROZGRYWEK LIGOWYCH NALEŻYCIE PRZYGOTOWANA?

— Nasza pierwsza drużyna piłkarska stanie do zawodów ligowych przygotowana w dostateczny sposób.

Przez całą zimę prowadzone były systematyczne treningi na sali oraz marszo-biegi w Lesie Wolskim, co pozwoliło w sumie na osiągnięcie zadowalającej kondycji.

Ostatnie spotkania treningowe, choć rozegrane zostały w ciężkich warunkach terenowych, wykazały, iż w tej dziedzinie nie mamy braków.

— KTO BĘDZIE TRENEREM DRUŻYNY PIŁKARSKIEJ WISŁY?

— Dotychczasowy trener drużyny, Walter, zmuszony jest, niestety, ze względów rodzinnych powrócić na Węgry — rozpoczęta jednak przez niego praca nie zostanie zarzucona i już w tej chwili możemy podać nazwisko jego następcy. Będzie nim J. Horwath, były zawodnik drużyny Csepel, wielokrotny reprezentant Węgier.

Na tym miejscu chciałbym zaznaczyć, dlaczego wybór nasz padł na Węgra, a nie np. na trenera czeskiego, o którego może było by łatwiej. Otóż uważam, że sposób gry i temperament Węgrów bardziej zbliżone są do polskiego, niż sposób gry czeskiej.

Zresztą będziemy mieć doskonałe porównanie działalności Horwatha z pracą trenera Cracovii, który jest — jak wiadomo — Czechem.

— A JAKIE PROGNOZY STAWIA PREZES ODNOŚNIE UDZIAŁU WISŁY W TEGOROCZNYCH BOJACH LIGOWYCH?

Dyr Orzelski uśmiecha się: — Na prognozy jeszcze za wcześnie — trzeba wygrać parę pierwszych meczy, a potem zobaczymy...

Do Czytelników

Bez wątpienia sportem, który najwięcej pasjonuje ludzi w Polsce, jest piłkarstwo.

Wystarczy przyglądnąć się wypełnionym widowniom wystarczy podsłuchać poniedziałkowe rozmowy w tramwajach, biurach, by zrozumieć, iż piłka nożna interesuje prawie wszystkich.

Nasz nowy dodatek sportowy „Piłkarz", który dziś po raz pierwszy oddajemy w ręce naszych Czytelników poświęcony będzie w przeważającej części piłce nożnej.

Od dokładnych sprawozdań z meczów, — poprzez fachowe artykuły, omawiające najważniejsze zagadnienia w tej dziedzinie, — do najdrobniejszych nieraz szczegółów z życia klubów czy zawodników starać się będziemy dać Czytelnikowi wszystko, co związane jest z tą najpopularniejszą gałęzią sportu.

Podawać będziemy wyniki nie tylko meczów ligowych czy międzypaństwowych, ale i spotkania klas niższych, spotkania towarzyskich czy juniorów. Postaramy się w poniedziałkowym numerze uchwycić możliwie wszystkie imprezy piłkarskie z szczególnym uwzględnieniem krakowskiego terenu.

W „Piłkarzu" znajdzie się miejsce i dla innych sportów — proporcjonalnie do ich popularności i zainteresowania jakie wywołują.

W pracy swej liczymy na żywą współpracę naszych Czytelników Razem z Wami prowadzić będziemy „Piłkarza".



(Rys. J. Slizowski)

— Nie, drogi Karolu! Nic mnie to nie obchodzi, że jeszcze nie było przerwy... Musimy już iść na imieniny do Kazia...

Nie będzie większych zmian w drużynie — mówi WŁ. ŻAK, kier. sekcji



— Nie przewiduję w składzie naszego zespołu — mówi kierownik drużyny piłkarskiej „czerwonych" Żak, większych zmian w bieżącym sezonie.

W bramce mamy Jurowicza i Smolarka, w obronie Flanka i Filka I. Pomoc, to bracia Wapiennicy, Legutko i Kubik.

Atak, z którym mamy w tej chwili najwięcej kłopotu, składać się będzie z Cisowskiego, Gracza, Kohuta, Rupy i Bąkowskiego. (Snopkowski).

> *Do tradycji już należy, iż pierwszy mecz ligowy gra Wisła u siebie.*
>
> *Do tradycji również należy zdobycie przez drużynę czerwonych pierwszych dwóch punktów ligowych, na każdym przeciwniku, który gra pierwszy mecz w sezonie na boisku Wisły. Czy i w roku bieżącym tradycji stanie się zadość?...*

Jest to skład zasadniczy. Nie ulega wątpliwości, że mogą zaistnieć pewne zmiany, że w miejsce któregoś z wyżej wymienionych zawodników może wejść któryś z juniorów, a tych przecież posiadamy pokaźną ilość.

— Jak jest z dyskwalifikacją Gracza? — pytamy.

— Sprawa ta nie jest dostatecznie jasna i zasadniczo dyskwalifikacja naszego zawodnika powinna skończyć się 4-go marca. Mam wrażenie, że władze piłkarskie zbadają należycie sprawę i nasz czołowy napastnik będzie mógł zagrać w meczu z Polonią.

Natomiast Giergiel wystąpi dopiero w maju, gdyż w tym czasie kończy się jego dyskwalifikacja.

Jaka jest forma drużyny?

— Zupełnie zadawalająca, — kondycyjnie jesteśmy bez zarzutu, a technicznie podciągniemy się na pewno w pierwszych spotkaniach.

Jestem dobrej myśli i wierzę w swoją jedenastkę — kończy swą krótką rozmowę kierownik Żak.

Gracza martwi atak...

Popularnego łącznika „czerwonych", a zarazem jednego z najlepszych piłkarzy polskich, Mieczysława Gracza, zastajemy na boisku w czasie meczu Wisły z Wieczystą.

Gracz z konieczności skazany na obserwowanie meczu w charakterze widza, nie może jednak usiedzieć spokojnie i swymi fachowymi radami, w razie potrzeby popartymi celnie rzuconą śnieżką — pobudza kolegów do większego wysiłku na boisku.

Przerywamy na chwilę p. Mieczysławowi jego miłe zajęcie, prosząc o kilka słów dla „Piłkarza" na temat zbliżających się rozgrywek ligowych.





Swoje zapatrywania streszcza Gracz w krótkich słowach:

— Bramkarza, obronę i pomoc mamy pierwszorzędne i o te formacje nie ma najmniejszej obawy. Gorzej jest z atakiem. Giergiel ma dyskwalifikację, a Kohut i ja to jeszcze trochę za mało, by strzelić parę bramek, koniecznych do wygrania meczu.

Pozostali koledzy z tej linii muszą jeszcze poważnie podciągnąć się w formie, byśmy tworzyli w sumie groźną i niebezpieczną linię ofenzywną.

Przygotowani jesteśmy do sezonu dobrze i wydaje mi się, że i wyniki powinny być dobre. Zresztą przekonamy się niedługo... — kończy swą krótką wypowiedź popularny piłkarz krakowski.

Rozmowę przeprowadził Toliński

„CRACOVIA" chce nawiązać do pięknej przeszłości

— Może mi Pan powie, panie prezesie, jakie ma Pan w tej chwili najpoważniejsze troski i zmartwienia, a jakie radości?



Dyr. Żur

— Dobrze, że Pan zaczął od zmartwień klubowych, których nigdy nie brakuje.

Klub nasz poważnie myśli o rozbudowie stadionu, co jest koniecznością dla umasowienia sportu.

Baseny pływackie, hale dla sportów zimowych — oto nasze najbliższe cele. Oczywiście, wszystko będzie zależało od funduszów, a z tymi, jak Pan wie, jest zawsze krucho. Najżywotniejszą i jedyną przynoszącą jakie takie dochody, jest sekcja piłkarska.

— A inne sekcje?

— Niestety nie są samowystarczalne. Cracovia posiada w tej chwili 13 sekcji, do wszystkich niemal dokładamy stale, dbając jednak nie tylko o ich utrzymanie, lecz także o dalszy rozwój.

— A jak przedstawia się kwestia finansowa i inne zagadnienia w jedynej samowystarczalnej, i największej sekcji w klubie — t. j. w sekcji piłki nożnej?

— Jak już wspomniałem, finansowo sekcja ta wiąże jakoś koniec z końcem. Przypuszczalnie i w bieżącym sezonie będzie ona samowystarczalna, przez sprowadzenie szeregu doskonałych drużyn zagranicznych czeskich i szwedzkich w pierwszym rzędzie — damy publiczności krakowskiej wiele miłych i niezapomnianych wrażeń.

Nadchodzący sezon przedstawia się dość bogato, zamierzenia klubu są duże — oby tylko ciężary nie były tak wielkie.

— Jak Pan widzi, — kończy rozmowę z uśmiechem prez. Żur — trudności finansowe wysuwają się w chwili obecnej na plan pierwszy.

Myślę, że nie zawsze tak będzie. Potem w ciągu sezonu ważniejszą sprawą od kłopotów finansowych będzie kwestia wyników i osiągnięć pracy, zarówno zarządu jak i członków klubu.

Dr. Izdebski wierzy w swą jedenastkę



Kierownik sekcji piłkarskiej Cracovii, płk dr Ignacy Izdebski, to długoletni działacz sportowy.

Na naszą prośbę, by zechciał zaznajomić nas z obecnym stanem sekcji piłkarskiej Cracovii i jej planami na przyszłość, — godzi się chętnie, mówiąc:

— Skład naszej drużyny zasadniczo oprzemy na zawodnikach dawnych. Liczebnie pierwsza drużyna obejmuje około 17 zawodników, z tym, że do starych dochodzi nowy nabytek Waja, akademik, studiujący w Krakowie.

— A co Pan sądzi o szansach drużyny Cracovii w tegorocznych rozgrywkach ligowych — zapytujemy z kolei.

— Oczywista, jak każda niemal drużyna, — idziemy całą parą na zdobycie mistrzostwa. To jest naszym celem, — czy nam się uda, — zobaczymy...

Start nasz będzie ciężki, gdyż mamy zawieszonego Hymczaka, rekonwalescenta Różankowskiego, — no a wysiłki naszego trenera Pruchy nie mogą już teraz dać spodziewanego efektu.

— Czy poza meczami ligowymi Cracovia rozegra jeszcze jakieś spotkania?

— Oczywista. Już na święta Wielkanocne gościć będziemy u siebie Sleską Ostravę, — w połowie maja wyjeżdżamy do Żyliny, w czerwcu zaś do Nitry, gdzie 2 lata temu zdobyliśmy drugie miejsce w tamtejszym turnieju.

Jestem przekonany, że drużyna w tegorocznych rozgrywkach ligowych da z siebie wszystko, przypominając sobie najlepsze czasy.

Damy z siebie wszystko obiecuje E. Jabłoński

Wielokrotnego reprezentanta Polski Jabłońskiego zastaję na czwartkowym treningu Cracovii. Widzę jak trener Prucha wtajemnicza go w jakieś zawiłe arkana kunsztu piłkarskiego, na co Jabłoński kiwa głową.

Za chwilę jest przerwa i mamy oka...

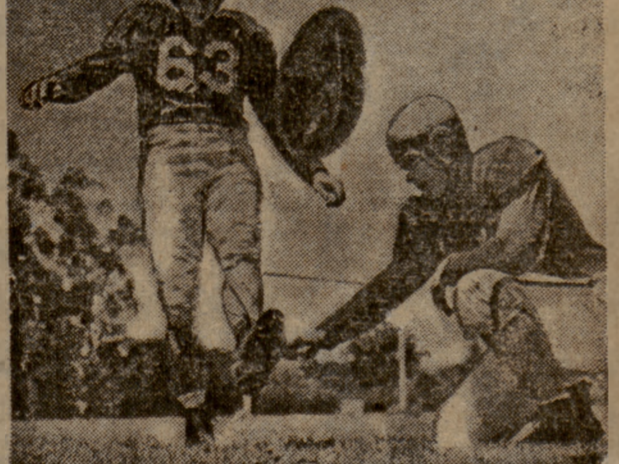
(Ciąg dalszy na str. 2)

NASZ KONKURS

Czy znasz ten sport?

Tym wszystkim, którzy interesują się sportem, pierwsze zdjęcie konkursowe nie przedstawi większej trudności w odgadnięciu tej gry, jakiej fragment zamieszczamy.

(Warunki konkursu na str. 2)



zję porozmawiać z popularnym „pułkownikiem".

— Jak czuje się drużyna przed nadchodzącym sezonem ligowym i w jakim wystąpi składzie? — pytamy.

— Skład nasz — odpowiada Jabłoński — obejmuje następujących zawodników: Rybicki, Hymczak, Gędłek, Glimas, Domański, Jabłoński, Parpan, Jabłoński II, Mazur, Nowak, Bobula, Radoń, Szewczyk, Różankowski I



i II, Waja, Majeran, Szeliga, Poświat i Dycjan.

Z tych 18 zawodników wyłoniona zostanie najlepsza jedenastka.

— Czy mógłby Pan coś powiedzieć o szansach drużyny — czy macie zamiar zdobyć mistrzostwo?

— Któżby tego nie chciał — odpowiada z uśmiechem Jabłoński. — Idziemy do rozgrywek z najlepszymi chęciami i nadziejami, mamy niezły skład i dobrego trenera.

Białoczerwoni wychodzili ze startu różnie: raz dobrze, raz źle. Pierwszy mecz w r. 1937 z ŁKS-em w Łodzi zremisowali 1:1, z Pogonią w roku następnym przegrali 2:1, a zato w roku 1939 odnieśli duży sukces zwyciężając AKS w Chorzowie 2:1.

Natomiast tradycyjnie Cracovia gra pierwszy swój mecz na obcych boiskach.

Ale piłka jest okrągła i trudno w tej chwili coś konkretnego powiedzieć.

W każdym bądź razie imieniem drużyny mogę zapewnić czytelników „Piłkarza", że wyda ona z siebie maksimum wysiłku i ambicji.

Nie zawiedziemy swoich sympatyków na pewno.

Rozmowę przeprowadził
Z. Chruściński

Tarnovia — PZL 2:1 (1:0)

TARNÓW (Tel. wł.) Beniaminek Ligi rozegrał w niedzielę swój ostatni przedligowy mecz, z silną drużyną PZL, zwyciężając ję po dobrej grze w stosunku 2:1.

Jedyną bramke do przerwy strzelił dla Tarnovii Braty. Po przerwie druga bramke uzyskuje Roik II, a honorowy punkt dla PZL strzela Kędra.

Sędziował Młynarski dobrze.

Jotem

Polonia i Legia w finale pucharu Smolarka



W dniu wczorajszym odbyły się w Warszawie 2 spotkania półfinałowe z cyklu rozrozgrywek o puchar Syrzyńskiego i Smolarka. przy czym w pierwszym meczu Polonia zwyciężyła Grochów 4:2, zaś Legia pokonała Syrenę 3:1.

Oba mecze stały na niskim poziomie i rozegrane zostały w ciężkich warunkach terenowych.

Tak więc w finale pucharu spotkają się Polonia i Legia.

Sparta przegrywa z Fener Bagtsche 2:3 (1:2)

KONSTANTYNOPOL (obsł. wł.) — Czeska Sparta, która bawi w Turcji, rozegrała swoje trzecie spotkanie, tym razem z mistrzem Turcji drużyną Fener Bagtsche — której uległa w stosunku 2:3 (1:2).

Dla Sparty bramki zdobyli Kokstein i Stip. Wyrównującej bramki, którą strzelił Czejp — nie uznał sędzia Urecki.

Bratislawa nadal prowadzi w Lidze

PRAGA (obsł. wł.). W czeskiej lidze piłkarskiej prowadzi nadal drużyna Bratislavy, która w dniu wczorajszym wygrała mistrzowskie spotkanie ligowe z Ziliną w stosunku 5:2 (4:0). Bratislava ma 16 punktów, przed Slavią 13, Bohemians 13 i Slezską Ostravią również 13 pktów.

AKS — LECHIA (GDAŃSK) — 5:0 (3:0)

Coraz ludniej na boiskach krakowskich

Pierwsza niedziela marca upłynęła pod znakiem ciepłej, słonecznej pogody. Na boiskach piłkarskich Krakowa, które jeszcze nie obeschły należycie, zaczął się ruch. Nie tylko ligowe zespoły krakowskie odbyły generalną próbę przed sezonem ligowym, ale również szereg klubów A i B klasowych „wyprostowało swe kości" po zimowej przymusowej przerwie.

Matadorzy krakowskiej piłki nożnej rozgromili wysoko lokalnych krewniaków", a Wisła nie chcąc łupić skóry któremuś z krakowskich A-klasowych klubów, zaprosiła kieleckiego „Partyzanta" i odesłała go do domu z tuzinem bramek.

Poniżej podajemy recenzje z ostatnich prób generalnych czołowych drużyn krakowskich oraz wyniki spotkań towarzyskich trzech drużyn A i B klasowych.

Garbarnia-Groble 8:1 (3:0)

(d) Drużyna Grobli nie stanowiła poważniejszego przeciwnika dla coraz lepiej grającej Garbarni, która mimo ciężkiego, błotnistego terenu pokazała ładną i skuteczną grę, popartą odpowiednią porcją bramek. Na słowa pochwały zasługuje zgrana ze sobą linia pomocy drużyny ludwinowskiej, która zasilała piłkami lotny atak, — gdzie oprócz dobrego jak zwykle Nowaka, wyróżnił się prawy łącznik Lasiewicz.

Słabiej nieco wypadł Foryszewski, który nie potrafił zgrać się z Rakoczym, grającym na pozycji lewoskrzydłowego.

W linii obrony wystąpił po dłuższej przerwie spowodowanej dotkliwą kontuzją odniesioną w jesieni — Tyranowski, a jego pierwszy tegoroczny występ należy zaliczyć do udanych.

Jako całość Garbarnia wypadła dobrze, zarówno pod względem wyszkolenia, jak i współpracy wzajemnej.

Groble, które po raz pierwszy w tym sezonie wyszły na boisko nie miały wiele do powiedzenia wobec dobrze usposobionego w tym dniu przeciwnika.

Jedyną bramkę zdobyła drużyna A-klasowa z rzutu karnego, egzekwowanego przez Panasa.

Dla Garbarni bramki zdobyli: Lasiewicz, Parpan i Rakoczy po 2, oraz Nowak i Foryszewski po jednej.

Zawody prowadził dobrze p. Rutkowski junior. Publiczności około tysiąca osób.

To nie ten Partyzant

Wisła—Partyzant (Kielce) 12:0 (6:0)

KRAKÓW (Z). Wczorajsza niedziela „zdekonspirowała" ligowe składy krakowskich drużyn ligowych, które jak wiemy — za tydzień rozpoczynają pierwsze walki o punkty.

Miłą niespodzianką był dla zwolenników Wisły udział Gracza w linii ataku, albowiem sprawa jego zawieszenia, została korzystnie załatwioną.

Wczorajszy przeciwnik Wisły, imiennik wielkiego partyzanta jugosłowiańskiego — **niczym nie zaimponował krakowskiej publiczności.** Zaledwie 20 minut byli goście równorzędnym przeciwnikiem, względnie przez te 20 minut dorównywali startem. Ładna nazwa, ładne błękitne dresy i dość ostra gra w starciach o piłkę — to za mało, by móc stawić czoło rutynowanym gospodarzom, którzy zwłaszcza po pauzie, robili ze swym przeciwnikiem co chcieli.

JAK GRALI GOŚCIE?

Kielecki Partyzant, drużyna milicjantów — grał dość prymitywnie. Starał się narzucić silne tempo, którego później sam padł ofiarą. Umiejętności technicznych posiada bardzo mało, dlatego trudno było utrzymać piłkę kielczanom na śliskim boisku.

A JAK GOSPODARZE?

Wprawdzie przeciwnik, nie był żadną klasą, lecz mimo to,czerwoni pokazali grę technicznie dobrą. Tak trójka ataku jak i pomoc, grała dokładnie i aczkolwiek ustawienie Wisły wykazywało system „WM" — to jednakże prawie wszyscy grali krótko, t. zw. szkołą krakowską.

PRZEBIEG GRY

zdawał się wskazywać, że Partyzanci będą dobrym przeciwnikiem, z którym Wisła będzie miała trudną przeprawę. Po kilku jednak pociągnięciach, brakło im siły a boiskiem zawładnęła Wisła, względnie jej atak.

Serię bramek rozpoczął Kohut a do przerwy bramek tych padło aż sześć.

Po pauzie Partyzant prawie nie istniał. Najładniejsze bramki po pauzie zdobyli Rupa (tyłem z voleja), Kohut, odbiwszy sobie piłkę kolanem lekko w górę, posłał ją volejem w górny róg bramki, — oraz Cisowski z t. zw. „drop shotu". Dwunastą bramkę strzelił znowu Kohut, który był nie tylko dobrym, ale i zbyt „czupurnym" zawodnikiem.

Sędzia Chruściński był w wiosennej formie, dlatego prawdopodobnie, popełnił dwa błędy. Odgwizdał jeden ofside, którego nie było a nie odgwizdał drugiego, który wyraźnie był.

W błocie po kostki rozegrano mecz Cracovia-Chełmek 10:1 (6:0)

Na ciężkim terenie, w lepkim błocie po kostki, zdawała drużyna Cracovii ostatni egzamin kondycji. Egzamin ten wypadł doskonale. Cała jedenastka biało-czerwonych wytrzymała narzucone przez siebie, dość ostre tempo przez pełne 90 minut i po przełamaniu pierwszego oporu przeciwnika, panowała już niepodzielnie na boisku aż do końca spotkania.



Drużyna Chełmka jedynie przez pierwsze 15 minut była przeciwnikiem równorzędnym, przeprowadzając w tym okresie gry szereg groźnych ataków.

Sił starczyło jednak na kilkanaście minut gry, poczem jedenastka z Chełmka ograniczyła się tylko do zażartej obrony.

Na grząskim terenie piłka płatała zawodnikom złośliwe figle, zatrzymując się w najmniej spodziewanym miejscu. Nawet ostre strzały grzęzły na przedpolu, piłka poprostu przylepiała się do ziemi. Toteż mecz obfitował w szereg wesołych momentów.

Począwszy od 15-tej minuty Cracovia prawie w równych odstępach czasu strzela 13 bramek, z których sędzia ob. Pryk uznał tylko 10.

Łupem bramkowym podzielili się: Szewczyk 3, Parpan 2, Różankowski II — 2, Poświat i Szeliga po 1 i jedna samobójcza.

Dla „Chełmka" jedyny punkt zdobył Borowski z wypadu.

Sędzia ob. Pryk w wiosennej formie.

Widzów 2 tysiące.

A.G.

Przedstawia się redakcja „Piłkarza"

Zespół redagujący „Piłkarza" — to wszystko chłopcy na schwał, młodzi, przystojni i nawet złośliwa ręka karykaturzysty nie zdołała ich pozbawić wrodzonych cech piękna i elegancji.

W Krakowie i okolicy są na ogół znani — jeśli nie z działalności prasowej, to na pewno z dawnej przeszłości sportowej.

Oto ich króciutka charakterystyka: Pierwszy od lewej, to kol. Chruściński — niegdyś sława piłkarska, dziś wyżywający się w klubach i organizacjach sportowych oraz „niestety" na łamach „Echa". Wzór elegancji i dobrego tonu. Największa wada, to pisanie tasiemcowych artykułów, z których nawet po skróceniu zostają co najmniej jeszcze trzy pełne szpalty.

Drugi od lewej kol. Horain — to prezes „Krakusa", klubu sportowego, którego najczynniejszymi sekcjami są: szachowa i filatelistyczna.

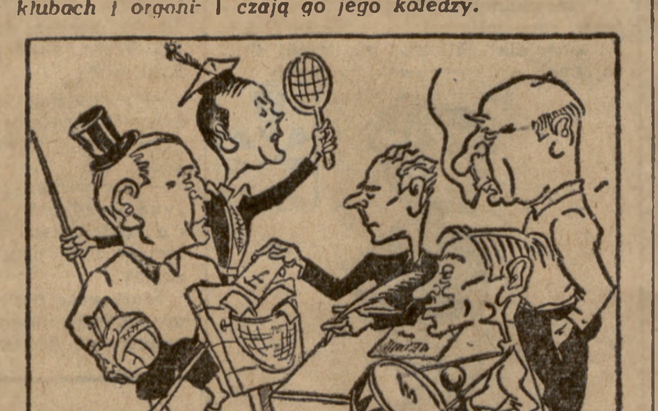
Kiedyś grał dobrze w tenisa, — dziś gra dużo gorzej, ponieważ jednak układa listy tenisowe, zawsze znajdzie miejsce dla siebie wśród pierwszej dziesiątki.

Największa wada — to wciskanie pod jakimkolwiek pozorem do sportu sprawozdań bilardowych, które według niego są ciekawsze od wszystkich innych.

Trzecia postać, siedząca przy biurku z poważnym wyrazem twarzy — to red. Toliński.

Kiedyś grał w koszykówkę i z tego okresu pozostała mu jeszcze celność rzutu, która decyduje o losie wielu artykułów, wędrujących do kosza.

Nie lubi kobiet, wódki, oraz tasiemcowych artykułów, jakimi obarczają go jego koledzy.



Zespół redakcyjny „Piłkarza": Od lewej: kol. kol. Chruściński, Horain, Toliński, Grzybowski i Dobosz.

Stojący w rogu po prawej stronie jowialny pan o wyglądzie proboszcza, to spec od sprawozdań piłkarskich, kol. Grzybowski.

Jego prawdziwy obiektywizm, zwłaszcza, jeśli chodzi o mecze Cracovii i Wisły — jest ogólnie znany.

Lubi pisać poważne rzeczy, ale nie gardzi również i frywolnymi artykulikami.

Nie lubi w sporcie koloru czerwonego.

Beniaminek redakcji, stojący skromnie z bębenkiem w ręku, — to mistrz statystyki kol. Dobosz.

Zapytany o każdej porze dnia i nocy o wynik meczu sprzed dwunastu czy piętnastu lat, odpowie bez zająknienia. Zna nazwy graczy, numery ich butów, stany majątkowe i rodzinne.

Najlepiej czuje się w krainie cyfr i nazw. Wszystkie statystyki i tabele w „Piłkarzu" — to jego dzieło.

Tak wyglądałby w krótkiej charakterystyce trzon zespołu redakcyjnego „Piłkarza".

„Piłkarza" redagują chłopcy jak się patrzy...

BĄCZEK JÓZEF

St. Marusarz wygrywa skoki w „Pucharze Tatr"



Marusarz St.

W niedzielę, jako ostatni dzień zawodów o puchar Tatr, został rozegrany przy udziale czołowych zawodników polskich i jugosłowiańskich konkurs skoków otwartych i do kombinacji norweskiej.

Konkurs skoków otwartych:

1) Marusarz St. (SNPTT Zak.) — 67, 73 — 217,3.

2) Wieczorek Ant. (KN „Szczyrk") — 71 75 — 212,8.

3) Daniel-Krzeptowski J. (SNPTT Zak.) 65,5, 69,5 — 210.7.

4) Zolokar (Jugosławia) 65, 66 — 201,3.

5) Gąsienica Józef (HKN Zak.) — 64, 61,5 — 189,7.

KOMBINACJA NORWESKA

1) Daniel-Krzeptowski J. (SNPTT Zak.) 42,45.

2) Kwapień T. (Wisła Zak.) — 60,3.

3) Wieczorek Ant. (KN „Szczyrk") 80,01.

4) Dziedzic Stefan (HKN Zak.) — 83,45.

5) Bukowski St. (Wisła Zak.) — 86,46.

We wtorek wyjeżdża na międzynarodowy konkurs skoków w Planicy drużyna polska w składzie: Gąsienica-Samek Mieczysław, Kozak Tadeusz (obaj Wisła Zakopane), oraz Wieczorek Antoni z KN „Szczyrk".

Kierownictwo ekipy obejmie p. Makowiecki Wincenty z Zakopanego.

Czy znasz ten sport?

Konkurs „Piłkarza" jest prosty dla tych wszystkich, którzy interesują się sportem. Chodzi mianowicie o odgadnięcie treści ośmiu zdjęć zamieszczanych w każdorazowym numerze „Piłkarza", zdjęć z różnych gałęzi sportu.

Na kuponie konkursowym należy czytelnie podać nazwe tej gry, jaką przedstawia zdjęcie.

W ostatnim tj. 8 kuponie konkursowym umieszona będzie rubryka, w której należy podać imie nazwisko i adres. Zaznaczamy, iż nie należy wysyłać pojedynczych rozwiązań lecz dopiero wszystkie 8 kuponów łącznie. Również nie należy wycinać zdjęć konkursowych a jedynie kupony.

W najbliższych numerach „Piłkarza" podamy wykaz nagród dla tych, którzy bezbłędnie odgadną wszystkie rodzaje zamieszczanych przez nas sportów.

Życzymy powodzenia w naszym konkursie „Piłkarza"!

Nowi mistrzowie pięściarscy Krakowa

KRAKÓW (tt). W dniu wczorajszym zakończyły się indywidualne mistrzostwa bokserskie Krakowa seniorów.

Odbyło się 6 walk finałowych, które wyłoniły następujących mistrzów:

w koguciej — **Przybylski (Cr.)**,
w piórkowej — **Gromala (W)**,
w półśredniej — **Rapacz (Cr)**,
w średniej — **Matuła (W)**,
w półciężkiej — **Pieniążek (Gr)**,
w ciężkiej — **Ryś (W)**.

W kategorii muszej i lekkiej walki nie odbyły się, ponieważ zgłoszono tylko po jednym zawodniku.

Przeciętny poziom mistrzostw dowodzi, że pięściarze krakowscy znajdują się jeszcze daleko od czołówki bokserów polskich.

Z poszczególnych walk do ciekawszych należało spotkanie **Matuły z Balą**. Walki w wadze półśredniej straciły wiele na atrakcyjności, gdyż na skutek kontuzji ręki, wycofał się **Chrostek**.

Szczegółowe wyniki spotkań:

w koguciej — Derbiński (W) tylko w pierwszej rundzie stanowił groźniejszego przeciwnika dla Przybylskiego (Cr), nie wytrzymał jednak tempa i w trzeciej rundzie poddał się.

W piórkowej Gromala (W) zdobył tytuł walkowerem z powodu niestawienia się do walki Piszczka (Gr).

W półśredniej Rapacz (Cr) wypunktował Halucha (Cr), który za nieczystą walkę otrzymał dwa napomnienia.

W średniej po zaciętej walce Matuła (W) pokonał Balę, mając przewagę przez wszystkie rundy.

W półciężkiej rutynowany Pieniążek (Gr) zwyciężył na punkty młodego pięściarza Korony — Szymuta.

W ciężkiej — Ryś (W) wygrał na punkty z Maliną (K).

Prócz tych spotkań odbyło się kilka walk towarzyskich, których wyniki są następujące:

w lekkiej — Szczerbowski (Cr) po ładnej walce znokautował w trzeciej rundzie Lisika (Gr), **w półśredniej** — Stysiał (Cr), u którego znać dalszą poprawę, pokonał w drugim starciu Piątkowskiego (W) przez k. o. oraz **w muszej** Łętocha (K) zwyciężył na punkty Wojtysiaka (W).

Mistrzostwa sędziowali: w ringu p. Federowicz (Śląsk), na punkty — Bogdanowicz, Stawiarczyk, Winiarski i Mikołajczyk.

Korona — Zwierzyniecki 3:1

KRAKÓW (t. t.) Rozegrane wczoraj na boisku Korony spotkanie piłkarskie zakończyło się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy.

W drużynie „Korony" wyróżnili się Stachowicz, Grabiec i Pawlik — w Zwierzynieckim bramkarz Piekło, a w ataku Konopek.

Dąbski - Nadwiślanin 4:3 (1.2)

Po równorzędnej grze towarzyskie zawody pomiędzy A-klasową drużyną Dąbskiego, a B-klasowym Nadwiślanem zakończyły się nieprzekonywującym zwycięstwem Dąbskiego w stosunku 4:3. Nadwiślan, który prowadził nawet do przerwy 2:1, mógł utrzymać przynajmniej wynik remisowy, choć nieznaczna porażka z drużyną walczącą w kl. A, nie przynosi B-klasowemu zespołowi ujmy.

Łagiewianka - Borek 2:0 (0:0)

Mecz ten stał pod znakiem bezładnej kopaniny i zupełnie nie ciekawej gry.

Druga połowa zaznaczyła się przewagą Łagiewianki.

W drużynie Borku należy wyróżnić wszystkich graczy kopiących bezładnie piłkę, a w Łagiewiance — strzelca drugiej bramki Antosiewicza, najlepszego gracza na boisku. Najprzyjemniej zareprezentowało się na tym meczu ciepłe wiosenne słońce.

Czeski trener oszlifuje formę Garbarni

„Pańskie oko konia tuczy..." — powiedział po dorocznym walnym zebraniu RKS Garbarni prezes dyr. Andrzej Kuczalski i objął osobiście kierownictwo sekcji piłki nożnej. Sądząc na podstawie wykazywanej ostatnio przez drużynę formy, kierownictwo prezesa Kuczalskiego wyszło Garbarni na korzyść.

Widać już efekt paromiesięcznej pracy.

— Jak się przedstawiała zaprawa zimowa piłkarzy Garbarni?... — zapytujemy prezesa Kuczalskiego.



— Treningi na sali prowadził mgr Sycz, poza tym na boisku trenował chłopców stary nasz zawodnik Wilczkiewicz. Pracę jego traktujemy na razie jako prowizorium konieczne i nieodzowne, jesteśmy jednak w kontakcie z Czeskim Związkiem Trenerów i należy przypuszczać, iż w najbliższych tygodniach

BĘDZIEMY MIELI CZESKIEGO TRENERA

który z graczy naszych zmontuje dobry, zgrany zespół.

— A w jakim składzie wystąpi Garbarnia w bieżącym sezonie piłkarskim?...

— W bramce Jakubik, jako rezerwowy wystąpi Janiszewski, młody piłkarz z Bielska, który obecnie studiuje w Krakowie. W obronie zagrają: Rakoczy i Zięba, rezerwowym obrońcą będzie Tyranowski. Linię pomocy mamy ustaloną. Przedstawia się ona następująco: Górecki—Bieniek—Kolściński.

— A ATAK?...

— W ataku zagra Lasiewicz, który zdradza więcej cech napastnika, niż pomocnika. Jest wystarczająco szybki, ma niezły strzał i odznacza się dużą pracowitością. Oprócz Nowaka i Ignaczaka dobrze wywiązuje się z zadania nasz lewy łącznik Foryszewski. Tak więc linia ataku przedstawiać się będzie następująco:

Parpan — Lasiewicz — Nowak — Foryszewski — Ignaczak.

Nasi młodzi wychowankowie: Głajcar, Pawłowicz i Żołbak zagrają również w razie niedyspozycji, względnie kontuzji któregoś z napastników.

— Jeszcze jedno pytanie... Czy liczy pan prezes na sukces swej drużyny w pierwszym ligowym meczu z Ruchem?...

— O meczu tym myślę codziennie. Jest to bardzo ciężkie spotkanie, tym trudniejsze, iż gramy na obcym boisku, a Ruch ma aspiracje do czołowej lokaty. Nie można jednak przesądzać z góry sprawy; Garbarnia da z siebie wszystko i będzie chciała godnie reprezentować gród podwawelski w Chorzowie.

— Oby grała jak najlepiej i zrobiła miłą niespodziankę... — składam wraz z uściskiem dłoni życzenia prez. Kuczalskiemu.

Pewny siebie, wielokrotny mistrz Polski, Ruch, przyjechał 26 marca 1939 r. do Krakowa po dwa punkty, które miała dostarczyć mistrzowi Garbarnia.

Trzy tysiące widzów było wówczas świadkami pierwszej ligowej sensacji. Mecz wygrał beniaminek Ligi — Garbarnia, w stosunku 2:1.

— A ja życzę wam, aby „Piłkarz" stał się najpopularniejszym pismem krakowskim i nie tylko krakowskim, ale całej Polski — rewanżuje się dyr. Kuczalski.

Dziękujemy za życzenia i żegnamy się serdecznie z prezesem jednego z najsilniejszych klubów robotniczych w Polsce.

Nowaczek ufa swym współpartnerom

Krótki urlop wypoczynkowy w Zakopanem dobrze wpłynął na samopoczucie zawodników Garbarni, jak również wzmocnił siły poszczególnych zawodników przed ciężkimi spotkaniami ligowymi.

Najlepszy gracz Garbarni M. Nowak, opalony na brązowo, chętnie mówi o pobycie w Zakopanem, ale nas w tej chwili interesuje co innego.

— Jak się Panu gra ze swymi nowymi kolegami?

— Przede wszystkim — śmieje się Nowak — nie nowymi, bo przecież Lasiewicz czy Parpan grali już w Garbarni i w ubiegłym sezonie. Natomiast wstawienie Lasiewicza na pozycję prawego łącznika przeobraziło do pewnego stopnia linię ataku. Trójkę środkową stanowią więc: Lasiewicz na pozycji prawego łącznika, ja na środku i Foryszewski na lewym łączniku. Przyznam się Panu, że dwaj moi koledzy grający po prawej i po lewej stronie, zapowiadają się na tych pozycjach b. dobrze, a współpraca moja z nimi układa się harmonijnie.



Przypuszczam, że i w [illegible]nie ligowym będzie się nam do[illegible]ze grało.

— A co ze skrzydłami?

— Na prawym skrzydle wystąpi Parpan, który zgrał się już dostatecznie z Lasiewiczem, no a na lewym Ignaczak.

Życząc „Nowaczkowi" sukcesów w pierwszym meczu ligowym, opuszczamy szatnię Garbarni.



Nie wszyscy znają przepisy gry w piłkę nożną. Nie tylko widzowie ale nawet i sami zawodnicy. Stąd częste okrzyki na trybunach najzupełniej nieuzasadnione, lub też zdziwiony wzrok i gestykulacja gracza pod adresem sędziego.

Zdaje nam się, że będziemy pierwszym pismem sportowym w Polsce — które wprowadziło tą właśnie rubrykę zaznajamiania wszystkich z najistotniejszymi przepisami gry w piłkę nożną, względnie ich interpretację przez Polskie Kolegium Sędziów.

Zaczynamy więc:

Dla publiczności:

Pamiętaj, że sędzia jest to sportowiec, który z zamiłowania dla tej gałęzi sportu, honorowo podejmuje się tego ciężkiego obowiązku, jakim jest prowadzenie zawodów piłkarskich.

Pamiętaj, że nie urodził się jeszcze człowiek, który by zadowolił dwie przeciwne strony.

Wiedz o tym, że prowadzenie zawodów piłkarskich jest bardzo ciężkim zadaniem. Jeśli jesteś innego zdania, spróbuj zdać egzamin na sędziego i wyjdź na boisko.

Dla zawodników:

Musisz pamiętać, że od orzeczenia sędziego nie ma apelacji! Wszelkie zatem twoje reklamacje u sędziego lub gestykulacje, czy też nawet ironiczne uśmiechy — mogą narazić cię na dyskwalifikację. Osłabiasz więc swoją drużynę w walkach o cenne punkty.

Tylko kapitan drużyny może rozmawiać ze sędzią.

TARNOVIA zamierza zadomowić się w Lidze

Pod koniec zeszłorocznych walk o wejście do ekstraklasy państwowej piłkarski Tarnów żył w ustawicznym podnieceniu. Koniec końców drużyna piłkarska TS Tarnovia, pupilka sportowej publiczności tarnowskiej nie zawiodła pokładanych w niej nadziei i po przełamaniu wszystkich piętrzących się trudności (ciężkie kontuzje zawodników), po ciężkich walkach na zielonej murawie, weszła jako czwarty zespół okręgu krakowskiego do Ligi Państwowej.

Poniżej podajemy wywiady z prezesem TS Tarnovii dr Czesławem Langiem i kapitanem drużyny ligowej Rudolfem Pyrichem, które na pewno zainteresują naszych Czytelników.



Dr Lang Czesław, prezes TS Tarnovia dzieli się z nami garścią szczegółów na temat TS Tarnovia.

— Trzonem TS Tarnovia jest drużyna piłki nożnej, która w ubiegłym sezonie piłkarskim wywalczyła sobie zasłużone miejsce w ekstraklasie.

Z pozostałych sekcyj wybijają się na czoło: szybko rozwijająca się sekcja motorowa, sekcja tenisowa, trenująca na własnych dwóch kortach, sekcja tenisa stołowego, która weszła ostatnio do klasy A.

Poza tymi sekcjami, które osiągnęły już zadawalający poziom, trenują wytrwale pod okiem fachowych trenerów sekcje: piłki ręcznej, lekkoatletyczna i bokserska.

Dużą przeszkodą do pełnego przeprowadzenia zamierzeń jest brak pomieszczenia na zaprawę zimową. Na tej drodze TS Tarnovia apeluje do Wojewódzkiego PUWF-u o zdobycie dla sportu tarnowskiego wielkiej hali, — dawnej ujeżdżalni ks. Sanguszki

— Jestem przekonany — mówi dalej dr Lang — że ligowa drużyna piłki nożnej w związku ze zbliżającym się jubileuszem 30-lecia (1949 rok) zdobędzie się na maksymalny wysiłek w walce o utrzymanie się w ekstraklasie państwowej.

Drużyna ta trenuje pod okiem wytrawnych specjalistów, jak: p. mgr Jesionka z Krakowa, absolwent CIF-u oraz mgr Pachoń, proceptor wychowania fizycznego na terenie Tarnowa.

Zainteresowanie piłkarską drużyną TS Tarnovia sięga poza granice Polski, czego dowodem są oferty znanych klubów węgierskich i czeskich. Niestety — trudności natury finansowej nie pozwalają na pełne ich wykorzystanie.

Dr Lang zaprzecza następnie, jakoby Piątek i Cholewa z AKS Chorzów mieli przejść do TS Tarnovia. Natomiast potwierdza, że drużynę ligową zasilą w najbliższym czasie dwaj pozyskani zawodnicy: Streit z JKS-u, oraz Rychlicki z KKS-u „Czarni".

Pyrich Będziemy walczyć zażarcie o każdy punkt

Kapitan ligowego zespołu piłkarskiego TS Tarnovii Rudolf Pyrich udzielił naszemu korespondentowi treściwego wywiadu, obrazującego stan swej drużyny przed bojami ligowymi.

„Nieszczęśliwy zbieg okoliczności — mówi kapitan Pyrich — sprawił, że do pierwszych spotkań w bieżącym sezonie wystąpimy w dość osłabionym zestawieniu, które przedstawia się następująco: **Dwurażny, Pyrich I, Barwiński, Pomykała, Kozioł, Roik II, Roik I, Roik III, Braty, Sowiński, Binek (w rezerwie Pirecki i Rychlicki).**

W tym mniej więcej składzie rozegramy pierwsze dwie walki o punkty ligowe z ŁKS-em (Łódź) u siebie i z „Rymerem" w Rybniku.

W okresie zimowym drużyna przeszła staranną zaprawę zimową i po kilku meczach towarzyskich jest dostatecznie przygotowana do występów ligowych.

Wszyscy zawodnicy zdają sobie sprawę z ciężkiego zadania, jakie ich czeka, aby w wielkiej czternastce ligowych klubów znaleźć dla siebie odpowiednie miejsce i są pełni otuchy na przyszłość.

Jestem pewny, że dadzą z siebie wszystko, aby swemu rodzinnemu miastu nie przynieść wstydu".

Rozmowę przeprowadził

Joten



Ligowa drużyna Tarnovii. W górnym rzędzie od lewej: Dwurażny, Barwiński, Pyrich, Roik II, Donnersberg. W środku od lewej: Kozioł, Pomykała, Binek, Kokoszka, Pyrich II. Nadole od lewej: Kapustka, Roik I. Roik III, Mróz.

Koszykarze Wisły przegrywają w Gdańsku

W dniu wczorajszym odbyły się trzy spotkania Ligi koszykowej, które nie przyniosły jednak większych zmian w tabeli.

Niespodzianką była porażka drużyny Wisły w Gdańsku, co świadczy z jednej strony o wybitnym spadku formy Czerwonych, z drugiej zaś — o niezłej grze gdańszczan.

Zwycięstwo i porażka akademików krakowskich w Warszawie w spotkaniu z tamtejszym Zniczem i AZS-em, było na ogół spodziewane.

Wyniki techniczne spotkań niedzielnych przedstawiają się następująco:

AZS Kraków — Znicz 55:23.

AZS Kraków — AZS Warszawa — 41:58.

YMCA Gdańsk — Wisła 42:23.

Drobny wygrywa z Korbasowem 6:1, 6:1, 6:3

MOSKWA (Obsł. wł.). Po kilku rozegranych spotkaniach treningowych z tenisistami radzieckimi — najlepszy tenisista czeski Drobny pokonał znanego zawodnika Moskwy Korbasowa, 6:1, 6:1, 6:3.

W najbliższą niedzielę odbędzie się siedem pierwszych ligowych spotkań. Układ par jest następujący:

w Krakowie: Polonia (W-wa) — Wisła,

w Chorzowie: Garbarnia — Ruch,

w Poznaniu: Cracovia—Warta,

w Warszawie: Polonia (Bytom) — Legia,

w Łodzi: ZZK (Poznań) — Widzew,

w Tarnowie: ŁKS — Tarnovia,

w Rybniku: AKS — Rymer.

Slavia przegrywa z Ujpesti 6:2 (2:2)

BUDAPESZT (Obsł. wł.). Czeska Slavia rozegrała wczoraj spotkanie piłkarskie z Ujpesti w Budapeszcie, które zakończyło się jej przykrą porażką 2:6. Mecz stał na bardzo dobrym poziomie i zgromadził około 40.000 widzów. Węgrzy byli zwłaszcza po przerwie, tak niebezpieczni w ataku, że dobrze nawet grająca obrona Slavii, była bezradna.

Nowe kadry sportowców zdrowych fizycznie i moralnie przez organizację „Służba Polsce"

Jednym z najważniejszych problemów Polski Ludowej jest problem przygotowania młodzieży do samodzielnego, twórczego życia, otworzenia jej drogi do awansu społecznego, wychowania jej w duchu patriotyzmu, przywiązania do ustroju demokracji ludowej i przewodnictwo w pracy nad odbudową kraju.

Młodzież nasza jest obecnie w innej, lepszej sytuacji niż było młode pokolenie Polski przedwrześniowej, nad którym ciążyła fatalna klęska bezrobocia odbierająca wszelką możliwość rozwoju i ochotę do życia. Dokonana została zasadnicza przemiana w perspektywach i drogach rozwojowych naszego kraju. Jesteśmy krajem niepowstrzymanego, coraz szybszego marszu naprzód. Cała młodzież polska winna być włączona w ten marsz.

Zagadnienie wychowania młodzieży stawia przed demokracją polską szereg zadań, których rozwiązanie we współdziałaniu wszystkich czynników wychowawczych może dać nam odpowiedni typ człowieka.

Wychowanie ideologiczne musi się oprzeć na patriotyźmie naszej młodzieży, musi ten patriotyzm rozwinąć i rozbudować, wskazać na jego związek, ze sprawami postępu i rozwoju społecznego, powiązać zagadnienie Polski wolnej i niepodległej z zagadnieniami Polski sprawiedliwej społecznie.

Wielkiej wagi zagadnieniem jest danie młodzieży wchodzącej w życie odpowiednich kwalifikacji fachowych.

Jest to sprawa rozszerzenia szkolenia zawodowego, walka o to, aby każdy młody człowiek w Polsce był przysposobiony do zawodu, o zlikwidowanie tak licznej obecnie kategorii ludzi nie posiadających żadnych kwalifikacji fachowych. Zadanie to można będzie wykonać przez rozszerzenie szkolnictwa zawodowego, przez stwarzanie coraz to nowych szerszych i powszechniejszych jego typów i jednocześnie przez wypracowanie systemu przysposobienia zawodowego w warunkach pozaszkolnych.

Pełne i harmonijne wychowanie młodzieży musi obejmować także wychowanie fizyczne i przysposobienie do obrony kraju.

Wielkie zadanie wychowania młodzieży i włączenia jej w potężny nurt odbudowy musi być rozwiązane w harmonijnej współpracy szkoły, organizacji ideowo - wychowawczych młodzieży i organizacji „Służba Polsce".

„Służba Polsce" ma między innymi dwa odcinki pracy, które mają szczególną wagę.

BRYGADY PRACY

Pierwszy odcinek — to działanie w okresie letnim Brygad Pracy „Służby Polsce". Młodzież robotnicza, chłopska i inteligencka, a zwłaszcza ta jej część, która nie jest w dostateczny sposób wciągnięta w produkcję zostanie zorganizowana w dziesiątki Brygad „Służby Polsce" w dwu kolejnych miesięcznych turnusach.

W roku bieżącym specjalne Brygady staną do pracy w odbudowie portu Szczecińskiego, w odbudowie Warszawy i w wykonanin poważnych zadań budowlanych i transportowych dla przemysłu śląskiego.

Młodzież będzie pracowała sześć godzin dziennie, a następnie będzie zajmowała się wychowaniem fizycznym i przysposobieniem do obrony kraju.

W roku bieżącym w okresie letnim Brygady „Służby Polsce" dadzą Odbudowie 11 milionów godzin pracy.

Sprawą honoru młodzieży w Brygadach będzie to, aby ich praca była wykonywana w takim stylu i miała taką wydajność, jak praca młodych



Praca na świeżym powietrzu najlepiej wyrabia sprawność fizyczną, rozwija mięśnie, hartuje ciało.

robotników przemysłowych, uczestników młodzieżowego wyścigu pracy, którzy tak jak dwaj zetwuemowcy bracia Bugdowie wyrabiają do 550% normy.

Drugi specjalnie ważny odcinek pracy „Służby Polsce" to praca hufców „Służby Polsce" na terenie całego kraju, w ciągu całego roku.

„Służba Polsce" będzie mogła powoływać młodzież na 3 dni miesięcznie do pracy w odbudowie. Te 3-dniówki „Służby Polsce" to wielka możliwość postawienia i wykonania planu odbudowy i przebudowy każdej wsi i każdej gminy. To sprawa setek i tysięcy Domów Ludowych, szkół, dróg, to sprawa elektryfikacji i radiofonizacji setek wsi.

Budując Polskę, budując jej miasta, fabryki, porty i koleje — pełniąc Służbę Polsce — budujemy siebie, budujemy nowego człowieka.

A to Pan ZNA?

— Czy Staszek ubiegał się o twoją rękę?

— Tak, ale został wyeliminowany w półfinale



(Rys. J. Jurjewicz)

— Niech pan spojrzy... On chciał pobić rekord świata w podnoszeniu ciężarów...



(Rys. J. Jurjewicz)

Marzenia rozbitka

Felietonik SPORTOWY



Życie sprawozdawcy sportowego nie jest wcale usłane różami. Sportowcy, to naród kapryśny a czasami i mściwy, — toteż zbyt ostra krytyka może Cię Kochany Przyjacielu narazić na dotkliwe przykrości.

Zdarzył się np. recenzent piłkarski, który napisał coś w tym rodzaju:

„Bramkarz drużyny zlitował się nad zawodnikami zespołu przeciwnika i przepuścił 7 bramek" (autentyczne).

Kibice „drużyny przeciwnika" nie mieli w sercach litości, nie przepuścili tej złośliwości mimo uszu i przy najbliższej sposobności „spuścili" mu takie lanie, że zdecydował się raz na zawsze opuścić szeregi sprawozdawców sportowych.

Szczególnie niebezpieczne skutki mogą mieć sprawozdania bokserskie.

Osobiście, — odmawiam pisania sprawozdań z tej gałęzi sportu, i nawet wydatna podwyżka wierszowego nie potrafi mię skłonić do zmiany tej, — głęboko przemyślanej decyzji.

Piłka nożna to sport zespołowy i z piłkarzami (a także kibicami) można sobie już łatwiej radzić, stosując sprytnie rzymską zasadę „dziel i (kłóć) i rządź".

Kiedy np. nie zostawiam suchej nitki na ataku biało-czerwonych, to chwalę Parpana, Jabłońskich oraz Gędłka i chodzę zupełnie bezpiecznie.

Analogicznie, jeśli chodzi o Wisłę. Gracz jest co najmniej równie niebezpieczny. Nie radzę Ci także kochany przyjacielu zadzierać z Szeligą lub Giergielem, język mają bowiem jeszcze ostrzejszy jak strzał.

Trzeba Ci także wiedzieć, że Nowak z Garbarni na Ludwinowie zwie się „Nowaczek" i stosując to łatwe zdrobnienie na boisku zawiślańskim, masz bezapelacyjnie cały Ludwinów w kieszeni.

Wiele bezcennych informacji możesz zdobyć wśród kibiców piłkarskich. Wcześniej jednak trzeba poznać ich zakonspirowaną gwarę piłkarską. Musisz więc wiedzieć co to jest „gała", „kapa", „szczur", „luta", „rogówka".

Naturalnie, że gwarę tę musisz poznać, ale stosować ją w druku trzeba bardzo oględnie.

Mogłoby się bowiem zdarzyć, że takie określenia jak:

„Foka" zdecydowanym chwytem unieszkodliwił główkę „Górala",

„Żydówka" zawalił taką bombę, że „pasiok" ani zipnął",

„Fakir" zakiął w capa 4-ch „gwiazdorów",

„Strzał do Wiechcia",

zaalarmować by mogły zupełnie niepotrzebnie Milicję Obywatelską.

Zupełnie niepotrzebnie, bo określenia te to tylko wpływ najnowszej poezji na gwarę piłkarską.

Są to po prostu metafory równie nieszkodliwe jak niezrozumiałe, a dostępne tylko dla garści wtajemniczonych.

Gwarę tę trzeba jak najprędzej przełożyć na język ludzi normalnych i okaże się, że są to określenia najniewinniejszych zagrań piłkarskich.

Najmilej jednak pracuje się w tenisie stołowym. Sport ten grupuje najbardziej dżentelmeńskich zawodników. Nigdzie bowiem tak często nie słyszysz słowa „przepraszam", wypowiedzianego pod adresem przeciwnika.

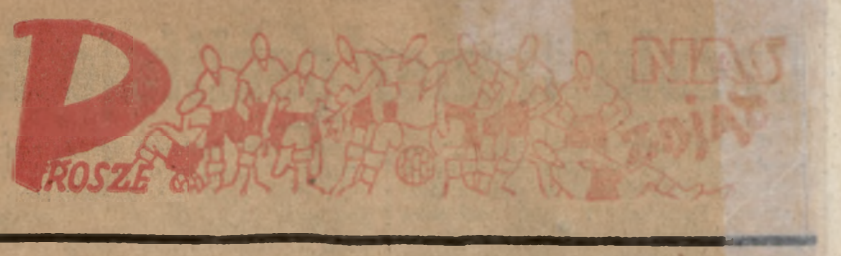
Dlatego też najchętniej pisałbym recenzję o ping-pongu, gdyby — było o czym pisać.

I jeszcze ostatnia rada, ale już całkiem serio:

Opisz jak najdokładniej i jak najbezstronniej to co widziałeś na boisku, a będziesz długo żył i dobrze Ci się będzie powodziło na świecie.

W niebie także Ci to policzą.

A. GRZYBOWSKI





Niezbyt obfity był sezon hokejowy w tym roku. Z krakowskich drużyn ujrzeliśmy na boisku jedynie Cracovię oraz RKS Legię.

Zamieszczone obok zdjęcie przedstawia nam drużynę Legii.



Jest co pomacać — myśli mały Murzynek ściskając oboma rękami mocarne ramię mistrza świata w boksie Joe Louisa.



Przygotowania do nadchodzącej olimpiady trwają na całym świecie.

Zamieszczone powyżej zdjęcie przedstawia finisz biegu na 880 yardów rozegranego w Londynie a zakończonego zwycięstwem Anglika Wellingtona.





Tegoroczna zima i łagodny jej przebieg doprowadziła do paradoksów również i w sporcie.

Zamieszczone powyżej dwa zdjęcia przedstawiające momenty meczu piłkarskiego Wisła—Wieczysta i hokejowego Legia—Czuwaj zostały sfotografowane niemal w jednej godzinie.

dlaczego?

Często pojawiają się w prasie codziennej sportowej artykuły poświęcone pamięci sportowców polskich — sportowców, którzy położyli swe życie w walce z okupantem, których wykończyły kule oprawców, głód więzień, czy obozów koncentracyjnych.

Wspomina się nazwiska śp. Kusocińskiego, Nojego, Czecha i wielu jeszcze innych, którym nie dane było doczekać się wolności.

Nie byłoby w tym wszystkim nic dziwnego, gdyby wspomnienia te zgodne były z prawdą, gdyby przedstawiały wymienionych ludzi takimi jakimi oni byli naprawdę.

Niestety często dzieje się inaczej. — Leży w tej chwili przed nami „elaborat" jednego z byłych więźniów Oświęcimia T. Pietrzykowskiego zamieszczony w jednym z ostatnich numerów „Przeglądu Sportowego" z szumnym tytułem „Ostatni szus Bronka Czecha".

Elaborat, który jest całkowitą „legendą", przedstawia momenty z pobytu Bronka Czecha w obozie w Oświęcimiu, które nie miały nigdy miejsca, i są jedynie wytworem fantazji autora.

Oto fragment owego artykułu, w którym autor widział rzekomo Bronka jeżdżącego w Oświęcimiu na nartach.

— „Grabner i Fritsch prowadzili jakąś rozmowę z Arbeitsdienstem Hesterem, widocznie bardzo zajęci, gdyż na nas nie zwracali uwagi; skorzystałem z tego i przysunąłem się do Bronka.

— Bronek co jest, co będzie? — spytałem.

On uśmiechnął się blado i machnął ręką, — zobaczysz za chwilę, odrzekł i rzeczywiście. Za chwilę Hester krzyknął: Du — polnische Meister — przywołał Bronka do siebie i razem z Grabnerem coś mu tłumaczyli. Wreszcie Bronek schylił się po deski, obejrzał wiązania i następnie zaczął przymocowywać do „pięknych" więziennych butów narty.

Po chwili był już na szczycie i wtedy to, co ujrzałem, co podziwiali nasi oprawcy, co ujrzeli wszyscy tam zebrani było wyczynem — poezją, sztuką, najwyższym kunsztem jazdy. To był ptak, orzeł górski bez skrzydeł, tego nie można było nazwać jazdą, raczej zjawiskiem jakiego się nie zapomina".

Zacytowałem fragment artykułu T. Pietrzykowskiego.

Ś. p. Bronka znałem dobrze, znałem go od chwili jego przyjazdu aż do momentu, gdy mimo nadludzkiej pomocy swych kolegów i lekarzy polskich, zamknęły się jego oczy.

Ś. p. Bronek Czech nigdy nie miał nart na nogach w Oświęcimiu — nie danym mu było przed śmiercią oddać się ulubionemu przez niego sportowi.

Jako jeden z przyjaciół śp. Czecha, jako jeden z więźniów oświęcimskich stanowczo sprzeciwiam się nieścisłościom, niepotrzebnemu tworzeniu „legend".

Pytam czemu wykorzystuje się jego nazwisko do pisania sensacyjnych a nic z prawdą nie mających artykułów.

Dlaczego?

(to)

ZIELONA TRYBUNA

— No chłopcy! Gwiżdżcie zdrowo! Macie tu kilka głupstewek, nadających się do wygwizdania. Macie prasę sportową z zakreślonymi i podkreślonymi nonsensikami i bzdureczkami.

Oto „Sport i Wczasy", oto „Przegląd Sportowy", „Dziennik Polski" z łokciowymi podpisami ob. redaktorów sportowych pod dziesięciowierszową lub mniejszą wzmianką czy komunikatem, macie „Start" przebogatą i nigdy nie wyczerpaną skarbnicę jowialnego, rubasznego, złośliwego i wszelkiego innego humoru...

No, chłopcy z Zielonej Trybuny — gwiżdżcie głośno i długo...

Ale co to?...

Zamiast gwizdów, Zielona Trybuna milczy...

Chłopców nie interesują nawet najbardziej złośliwe i nadające się do wygwizdania „kawałeczki".

Patrzą bez słowa na boisko — a po chwili Zielona Trybuna zaczyna klaskać. Oklaski potężnieją, rosną, przybierają na sile, stają się huraganem braw...

Na boisko wyszedł „Piłkarz".

*

Zrozumiałem. W tak uroczystym dniu, w dniu narodzin beniaminka polskiej prasy sportowej, nie na miejscu byłyby wszelkie figielki, szpileczki, zjadliwości, czy gwizdy pod adresem któregoś ze starszego rodzeństwa sportowego.

Nawet pod adresem chorującego na anemię starszego kuzyna.

Chłopcy z Zielonej Trybuny będą gwizdać zdrowo już za tydzień.

A dzisiaj biją brawo „Piłkarzowi"!...

(luś)

Początek sezonu piłkarskiego

Zależnie od nasilenia zimy trwa tzw. sen zimowy naszych piłkarzy.

Tegoroczna wyjątkowo łagodna zima pozwoliła na rozgrywanie towarzyskich spotkań w styczniu, względnie w lutym. Oficjalna inauguracja sezonu piłkarskiego nastąpi, jak wiadomo, za tydzień, gdy ruszy w bój Klasa Państwowa.

Warto przypomnieć, iż dwa lata temu drużyny krakowskie wyszły na boisko z początkiem marca. Sezon piłkarski w r. 1946 zainaugurowała Wisła meczem z krakowską Legią wygrywając 9:0.

W roku ubiegłym ze względu na długą i ciężką zimę, dopiero 23 marca nastąpiły pierwsze sparringowe mecze. Cracovia wygrała wówczas z Łobzowianką 10:0, Wisła z Zabłociem (Żywiec) 2:1, a Garbarnia ze Zwierzynieckim 8:2.



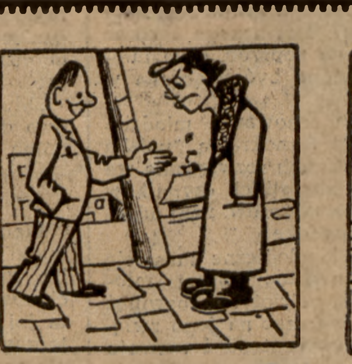
Rys. T. Myszkowski
Tekst Marian Tychowski

*

Historyjka obrazkowa Piłkarza



Był to zaiste szczęśliwy dzień w życiu Marka — kilka dni temu udało mu się zdać maturę, a dziś dostał wiadomość, że wyznaczony został jako łącznik do reprezentacji Ligi przeciwko berlińskiej „Olimpii".



Pogrążonego w myślach — napotkał na ulicy wieloletni trener drużyny „Błękitnych", której graczem był Marek — zawsze wesoły Czech Vlasta. Powitanie było serdeczne, na co wskazują uśmiechnięte twarze obu mężczyzn.



— Wiem wszystko mój chłopcze i cieszę się bardzo — pamiętaj tylko, graj dobrze i nie zrób mi wstydu jako swemu trenerowi.

— Nie ma obawy — wiem, co pan dla mnie zrobił i jak wynalazł mnie pan wśród kilkudziesięciu grających chłopców i wciągnął do klubu.



Panna Wisia była sekretarką „Błękitnych" — młoda, inteligentna, znająca się na sporcie. Toteż lubili ją wszyscy. Z prawdziwą radością powitała rozmawiających ze sobą Marka i Vlastę, proponując uczczenie pomyślnych wydarzeń pójściem na kawę.



— Pamiętaj, życie stoi przed tobą otworem — mówił Vlasta, poza tym twoja prawa noga jest najlepszą w kraju, jeśli chodzi o piłkę nożną. Wisia słuchała słów trenera z pełnym zainteresowaniem. Marek podobał się jej coraz więcej.

(c. d. n.)